

Rozmowa z Tomaszem Chmalem, ekspertem ds. energetyki Instytutu Sobieskiego.

Litewska prasa donosi, że polski Orlen chce sprzedać rafinerię w Możejkach, a coraz chętniej na ten zakład patrzą Kazachowie. Czy możliwe, że rafineria przejdzie w ich ręce?

Tomasz Chmal: Sądzę, że to jest mało możliwe. Mało kto dziś jest zainteresowany kupnem rafinerii. One przeżywają jeden ze swoich gorszych okresów w historii. Zmniejszają się stale moce przerobowe rafinerii, część z nich jest zamykana. Zakładałbym, że to może grozić i zakładowi w Możejkach.

[mc4wp_form id="84"]

To bardziej prawdopodobny scenariusz?

Sądzę, że tak, że bardziej prawdopodobne jest zamknięcie zakładu niż sprzedaż. Przypuszczam jednak, że Orlen byłby zainteresowany z pomysłu sprzedaży rafinerii. Spółka zapewne chciałaby tego dokonać. Jednak wydaje mi się to mało prawdopodobne.

To jest już zdeterminowane? Co musiałoby się stać, żeby rafineria zaczęła być perspektywiczna?

Jest wiele czynników, które sprawiają, że rafinerie są pogrążone w kryzysie. Rafineria w Możejkach produkowała bardzo dużo na eksport, szczególnie do USA. Ale Stany już nie potrzebują surowca. Mają bowiem swoje produkty, tańsze. Poza tym w Europie wciąż jest realizowana polityka klimatyczna, która ma także wpływ na rafinerie. Ropa jest wypierana z rynku europejskiego. Używana jest obecnie głównie do transportu, ale w coraz mniejszym zakresie.

[irp]

Dlaczego?

Zauważmy, że np. w miastach mamy już autobusy na gaz. Coraz silniejsza jest tendencja, by korzystać ze źródeł odnawialnych. To wypiera ropę. Dziś jest regres tego typu projektów. Zakładałbym więc, że rafineria na Litwie może zostać zamknięta lub może zostać ograniczona jej moc przerobowa.

Źródło: Biznes Alert. [Czytaj dalej...](#)